

Szykuje się pospolite ruszenie ekologów. Tym razem będą walczyli przeciwko budowie tamy i elektrowni wodnej na Wiśle. Grupa Energa zamierza przegrodzić rzekę w Siarzewie niedaleko Ciechocinka.

Jeżeli Energa podejmie się realizacji tego projektu, to narazi się na konflikt z ekologami, który przyćmi obronę Rospudy - zapowiada w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” Przemysław Pasek, prezes fundacji „Ja Wisła”.

Pasek przekonuje, że inwestycja jest prawdziwym zamachem na Wisłę. Doprowadzi do wyginięcia odradzającej się populacji jesiotra, łososia i węgorza. Wpłynie negatywnie na obszary chronione objęte programem Natura 2000.

Energa w specjalnym komunikacie informuje, że lokalizację w Siarzewie wybrano nie tylko dlatego, że została ona uznana za najlepszą ze względu na produkcję energii elektrycznej. Nowa elektrownia ma mieć moc ok. 80 MW, czyli o połowę mniej niż elektrownia we Włocławku. Spółka zapewnia, że wzięła pod uwagę stan środowiska naturalnego.

- *Prace dotyczące wpływu inwestycji na środowisko naturalne trwały ponad rok* - mówi Beata Ostrowska, rzecznik Energi SA. Podkreśla, że projekt zawiera rekompensaty przyrodnicze (np. nasadzenia nowych lasów), aby nie ucierpiała przyroda. Do końca tego roku mają zostać zakończone prace nad raportem oddziaływania inwestycji na środowisko. Spółka uzasadnia konieczność budowy tamy nowego stopnia na Wiśle kwestiami bezpieczeństwa. - *Tama we Włocławku to tykająca bomba zegarowa. W każdej chwili może wybuchnąć* - ostrzega Paweł Soloch, były szef Obrony Cywilnej.



Leave this field empty if you're human:

Tama i elektrownia we Włocławku, która obecnie należy do Grupy Energa, została zaprojektowana jeszcze w latach 50. jako jeden z elementów programu regulacji dolnej Wisły. W jej biegu zaplanowano łącznie siedem progów wodnych. Projektu nigdy nie zrealizowano. W latach 70. zbudowano jedynie włocławską tamę. Na pozostałe inwestycje zabrakło pieniędzy.

- *Problem jednak w tym, że od samego początku zapora we Włocławku nie była przygotowana na napór takich mas wody* - wyjaśnia Soloch. Przez lata na dnie włocławskiego zbiornika nagromadziły się wielkie ilości mułu. To one stanowią źródło największego zagrożenia. Mogą doprowadzić do niewyobrażalnej katastrofy. - *Jeżeli dojdzie do przerwania tamy, to w ciągu kilkunastu minut woda zaleje Włocławek i okolice* - ocenia. Budowa zapory w Siarzewie znacznie zmniejszy napór wody na tamę we Włocławku. To jednak nie przekonuje ekologów. Przemysław Pasek z fundacji „Ja Wisła” przekonuje, że

zamiast budować kolejne progi wodne, należy rozebrać włocławski. Przypomina o projekcie rozbiórki tamy we Włocławku. Twierdzi, że to właśnie ona stanowi zagrożenie dla środowiska naturalnego. Kolejne zapory tylko pogorszą sytuację dolnej Wisły, na co nie godzą się ekolodzy.

Źródło: Gazeta Polska Codziennie. [Czytaj dalej...](#)